GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 271. — W Poniedziałek dnia 19. Listopada 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Listopada.

N. Pan raczył Xięciu dziedzicznemu, Hohenzollern-Siegmaringen, dać order Orła Czerwonego 1. kl.

N. Pan raczył dotychczasowego Plebana, Dr. Buslaw, w Gross-Montau pod Kwidzyną, mianować Radzcą duchownym i szkolnym przy Regencyi w Poznaniu.

Przybył tu: Królewsko-Hiszpański goniec gabinetowy José de las Heras, z Londynu.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 13. Listopada.

Rozkazem dziennym Cesarskim, z dn. 14. z. m. s. s., J. C. M. Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz, został mianowany Szefem pułku grenadyerskiego gwardyi konnéj, oraz wpisany do pułku Preobrażeńskiego gwardyi i artyleryi konnéj gwardyi.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 2. Listopada.

Rozeszła się pogłoska w Konstantynopolu, że Mehemed Ali życie zakończył. Wiadomości, któreśmy wprost z Alexandryi pod datą 7. Października otrzymali, niewspominają o chorobie, a tém mniéj o śmierci jego.

Z Pragi (w Czechach), d. 28. Października.

Gazeta Powszechna umieściła list z Pragi o przybyciu tam Karola X. i jego rodziny, w którym także wyraża: „Apartamenta na drugiém piętrze Cesarskiego pałacu w Hradszynie niepotrzebowały szczegółowego ani kosztownego urządzenia. Znajduje się tam wszystko w najdogodniejszym stanie, kaplica osobna obok wspaniałego kościoła zamkowego, powabne przechadzki aż do zwierzyńca po za zamkiem, gdzie używać można polowania. Wszystkiego, co tylko do życia potrzeba, można u nas, z powodu urodzajności naszych gruntów, bardzo tanio nabyć. Jeszcze zbyt krótkim jest pobyt téj Królewskiéj rodziny, a sposób jéj pożycia za nowy, aby można o tém publiczność uwiadomić. Tyle tylko wiemy od naszych bankierów, że Karol X. miał 80,000 funtów szterlingów zawierzytelnionych w Hamburgu, lecz mu wypłacono tylko 200,000 marków hamb. Za parowy okręt, na którym przybył do Altony, zapłacił 1400 funtów szterlingów.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 11. Październ.

Przybycie Wielkiego Wezyra do stolicy tu-

tejszéj, nadało ruch wszystkim wydziałom administracyi, a zwłaszcza tym, które mają styczność z wojskowością. W ludwisarniach leją działa; dostawy broni i potrzeb wojennych idą z pospiechem. Reszyd Mehmed Basza kieruje osobiście ćwiczeniami pięknych pułków albańskich, które ma prowadzić przeciw Egipcyanom i codzień prawie odbywają się zgromadzenia Ministrów pod jego przewodnictwem. Niewiadomo jeszcze, kiedy wyjedzie do armii; wojsko ustawicznie ciągnie do miejsca, gdzie jest teatr wojny; szczególniéj roboty w zbrojowni idą z największą czynnością i blisko 20 kutrów przysposobiono do floty. Słychać było o zamyśle Egipcyan uderzenia na wyspę Cypr, co jednak dotąd nienastąpiło, bądź dla tego, iż armii egipskiéj w Syryi niechciano osłabiać, bądź téż, iż dobre przysposobienia do obrony tamecznego dowódzcy ottomańskiego odstraszyły Egipcyan. Flota turecka znajdowała się ciągle między Rodus i Marmarissa, i udała się tylko do Sattalia, celem wysadzenia tam wojska. Flota egipska poprzestała na jéj uważaniu.

Pierwszy Minister Achmed Fewzi Basza, popłynął dn. 6. b. m. na statku tureckim w tajnych zleceniach do floty. Wypadek ten zwraca na siebie publiczną uwagę.

Wiatry północne z ulewami, zmniejszyły śmiertelność w tutejszéj stolicy i okolicach, co jednak krótko trwało; gdyż znowu w zeszłym tygodniu morowe powietrze sprzątnęło wiele ludzi ze świata, i teraz rozpościera się między klassą znakomitszą. W Smyrnie umarło także kilka osób na morowe powietrze, które się tam dostało przez towary sprowadzone z Konstantynopola. Cholera ustała zupełnie w Aleppo i okolicach tamecznych.

G r e c y a.

Z Nauplii, dnia 5. Września.

Opis zaszłych tu niedawno wypadków jest następujący: Metaxa, Zaimi, Calliopulo, należący do stronnictwa Capodistrias, wiedzieli o zamyśle przywrócenia dawniejszéj Junty rządzącéj, co z powodu śmierci Xięcia Ipsilanti stało się tém bardziéj potrzebniejszém; poznawali oraz los, jaki ich w tym razie czekał. Przeciągnęli więc na swoję stronę korpus, któremu żołd zaległ w skarbie i przy pomocy jego zamyślali wpaśdź do sali Kongresu. Jakoż wpadli; lecz żołnierze nieśmieli targnąć się na życie żadnego Deputowanego; i tylko 8 najznakomitszych Deputowanych zaprowadzili z sobą do miejsca niebardzo odległego, gdzie się oszańcowali i oświadczyli, iż więźniów swoich wypuszczą za okupem 150,000 piastrów tureckich, jako ilość zaległego ich żołdu. Powszechne wzburzenie umysłów było niepodobném do opisania i tylko załodze francuzkiéj winni jesteśmy wdzięczność, iż nieprzyszło do okropnych wypadków. Coletti i Konstytucyoniści, mający najwięcéj wpływu, zebrali powyższą summę, i w 8. dniach Deputowani odzyskali wolność. Ten sposób rozbrojenia wiele się przyłożył do odkrycia całéj intrygi; zaspokojeni bowiem żołnierze dali sami objaśnienie. Pałano więc zemstą; a główni intryganci, rozpaczając o swojém ocaleniu, przysposobili się do wściekłéj obrony. Słowem: Nauplia stała nad wulkanem, gdy szczęściem przybył d. 27. Sierpnia z utęsknieniem oczekiwany goniec Króla Bawarskiego, a ukazanie się jego, jakby laską czarodziejską zapobiegło okropnéj krytyczności. Przywiózł on pisma urzędowe do rządu i rezydentów mocarstw pośredniczych; lecz treść ich niejest dotąd wiadomą.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 8. Listopada.

Wiemy tu z pewnością, że w całym sztabie głównym belgijskim, jest tylko 4 Belgijczyków. Reszta sami Francuzi i Polacy.

Journal de la Haye zawiera następujące udzielenie prywatne z Paryża d. 5. m. b.: „Doniosłem WPanu wczoraj, że Rossya się od Konferencyi odłączyła. Niniejszém zawiadamiam Go o sposobie, jakim tego postanowienia innym Pełnomocnikom przymierzonych dworów udzielono: „„Pełnomocnicy Rossyi działając w duchu instrukcyi Cesarza, Pana swego, następujące dają oświadczenie: Przypuszczenie środków zniewalających, których Anglia i Francya przeciw Hollandyi użyć postanowiły, wprawiają Pełnomocników Rossyi na podstawie instrukcyi, któremi są opatrzeni, i które Pełnomocnicy przymierzonych dworów już znają, w nieprzyjemną konieczność, opuszczenia Konferencyi. Złożą oni niezwłocznie dworowi swemu sprawozdanie o ważnych wypadkach, które znosząc cechę przyjaznego pośrednictwa, do którego ich wezwano, im więcéj niepozwalają przyłączyć się do prac swoich kollegów. Zawieszając takim sposobem udział swój w pracach Konferencyi, oczekują dalszych rozkazów dworu swego względem tych ważnych wypadków, które ich do wydania téj odezwy zniewoliły.“

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 7. Listopada.

Xiążę Orleański uda się podobno w przyszłą sobotę do armii północnéj.

Poseł Cesarsko-Rossyjski przy dworze tegostronnym, Hr. Pozzo di Borgo, dzisiaj tu przybył.

O połączonéj eskadrze blokady żadne tu nienadeszły nowsze urzędowe wiadomości.

W dzienniku Sporów czytamy: „Oficer wczoraj z Antwerpii tu przybyły donosi, że w mieście tém 80 ustawiono moździerzy (mortier), aby bomby rzucać do warowni, kiedy tymczasem Generał Chassé tych tylko ma 40." — Kuryer francuzki na to uważa, że tu nieidzie o ilość moździerzy, tylko o to, że bomby rzucane z Antwerpii jedynie tylko na strażynce i kazamaty spadać mogą, gdy rzucane z warowni niechybnie spadną na magazyny i domy miasta.

Temps wczorajszy wyraża: „Wszędzie uzbrajają się do wojny. Król Wilhelm zwołuje wszystkich Holendrów do 45 lat do broni a Chassé grozi, że Antwerpią za pierwszém ukazaniem się połączonéj floty w perzynę obróci. Między Anglią i Holandyą związki handlowe już zerwane; eskadry blokady wzmacniają się; straże ich przednie stoją w Dunach, gdy Admirał Malcolm ostatnie swoje odbiera instrukcye. Artylerya francuzka na Skaldzie transportowana, tylko o 2 mile od Antwerpii, wiele pułków już w pochód wyruszyło, inne otrzymają jeszcze podobny rozkaz; 70,000 piechoty i 16,000 jazdy składają ogrom armii północnéj — a mimo to wszystko, Ministeryum dotąd prawi o utrzymaniu pokoju i twierdzi w swoich dziennikach, że wojsko francuzkie dzieło konferencyi uskuteczni, i uchwały jéj do skutku przywiedzie. Ale ta konferencya nietylko że niewydała żadnego wyroku przeciw Holandyi, ale przeciwnie rozwiązała się nawet, a pełnomocnicy Rossyjscy występując z grona członków oświadczyli, że użycie środków zniewalających cechę przyjaznego pośrednictwa zmienia, do którego się wezwanemi być sądzili."

Sąd kryminalny tutejszy wydał dn. 1. Listop. wyrok w sprawie tych, którzy będąc uczestnikami rozruchów w d. 5. i 6. Czerwca, oszańcowawszy się na ulicy St. Mery i w klasztorze tegoż nazwiska, strzelali do wojska. 15 oskarzonych uznano niewinnemi i uwolniono, a 6 innych skazano na rozne kary, jakoto: Jeanne na więzienie do śmierci, Rajon na 10cioletnie więzienie z użyciem do robót, kawiarkę Pannę Rossignol na 8śmioletnie, Goujon i Vigoureux na 6cioletnie, a Fourcade na 5cioletnio więzienie, i zostawanie przez 10 lat pod dozorem policyi.

Generał-Porucznik Bernard, Adjutant Królewski, obejmie w miejsce Generała Valazé kierunek robót fortyfikacyjnych w okolicach stolicy.

Z dnia 9. Listopada.

Monitor wczorajszy donosi w części swojéj urzędowéj: „Rząd otrzymał dzisiaj o godz. 1. wiadomość, że Xiężniczka Berry dn. 7. m. b. o godz. 10. przed południem w Nantes została przyaresztowaną. Znaleziono ją wraz z Panem de Mesnars, Guibourg i Panną Kersabiec, ukrytą w domu jednym. Xiężniczka zostaje odtąd pod ścisłą strażą w zamku miasta Nantes.— Rada Ministrów natychmiast się zgromadziła, poczém następujące wydano postanowienie Królewskie: „„Art. I. Izbom ma być przełożony projekt do prawa, aby względem Xiężniczki Berry uczynić jakie postanowienie. Art. II. Nasz Wielki Zachowawca pieczęci i Nasz Minister spraw wewnętrznych zobowiązują się, ile się to każdego dotyczy, wykonać niniejsze postanowienie."" W pałacu Tuilleryów d. 8. List. 1832. r. (podp.) Ludwik Filip. (Kontrasygn.) Thiers, Minister spraw wewnętrznych."

Nouvelliste następujące zawiera szczegóły o przyaresztowaniu Xiężniczki: „Poszukiwania w tym domu, gdzie się Xiężniczka Berry ukrywała, trwały przez kilka godzin. Nareszcie odkryto drzwiczki niby to kominkowe, które się obracały i zapomocą których przejść można było do pokoiku, gdzie Xiężniczka z towarzyszami swemi szukała schronienia."

Z Douai donoszą: Park artyleryczny w mieście naszém zgromadzony składa się z 80 zupełnie nowych i w wszystko opatrzonych dział do oblężenia służących. Część wodą, część lądem transportowaną będzie."

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 18. Października.

Gazeta Dworska ogłosiła następujący rapport o wylądowaniu Konstytucyonistów przy Aveiro: „Mam zaszczyt przesłać JW. Panu pismo urzędowe, które w téj chwili otrzymałem od dowódzcy miasta Aveiro, i w którém donosi mi, iż zdaje mu się, że statki powstańców blokują port tamecznego miasta. W skutku tego doniesienia wydałem natychmiast rozkaz do dowódzcy brygady, stojącéj w Albergaria, aby niezwłocznie udał się z brygadą swoją do Aveiro, dla przeszkodzenia zamysłowi wylądowania. Niewątpię, iż krok ten pozyska pochwałę Króla Jmci. W chwili przesłania tego pisma JW. Panu, odbieram wiadomość od Korregidora w Aveiro, iż powstańcy weszli gwałtownie do portu, i mieli zuchwałość wysadzić na ląd 250 strzelców. Posunęli się aż pod mury twierdzy; lecz wojsko Króla Jmci uderzyło na nich i do odwrotu zmusiło. Winienem jeszcze donieść JWPanu, iż w skutku téj drugiéj wiadomości, rozkazałem dowódzcy wojska w Aveiro, aby niezwłocznie udał się na stanowisko, jakie mu wskaże Generał-Po-

rucznik Pezo da Rega, ciągnąc najpierwéj drogą ku Ovar, i aby w Aveiro zostawił dostateczną liczbę wojska do zniweczenia wszelkiego dalszego zamysłu powstańców opanowania warowni. Mam zaszczyt i t. d. (podpis) F. P. Moutins. Do JW. Hr. San Lorenzo."

Z Oporto, dnia 27. Października.

(*Z gaz. Globe.*) — Dzień wczorajszy, w którym się powszechnie ataku ogólnego Miguelistów spodziewano, przeszedł spokojniéj niż inne dni. Oprócz 3. salw na cześć urodzin Dom Miguela, niedano żadnego wystrzału. — Dnia 20. Konsul angielski zniewolony był wyprowadzić się z bióra swego, gdyż 2 bomby dom jego bardzo nadwerężyły. Porucznik marynarki Macdonald przewiózł depeszę do obozu Miguelistów, gdzie go między innemi syn Generała Tecxeira bardzo uprzejmie przywitał. O nowym zamierzonym ataku niemowili wprawdzie nic oficerowie Królewicza; oświadczyli jednak, że mając 4000 bomb w pogotowiu, tuszą sobie, że Oporto do rozumu przyprowadzą. Zdaje się wszelako, że to była czcza pogróżka; ich bombardowanie bowiem podczas tygodnia tego słabsze było, niż dawniéj. Treścią depeszy wspomnionéj było, upraszać Generała Miguelistów, aby Matozinhos przeznaczył za terrytoryum neutralne dla towarów kupców angielskich; na to jednak nieprzystano, a to dla tego, ponieważ Matozinhos późniéj mogłoby należeć do linii operacyjnéj. Takim sposobem Anglicy tutejsi z własnością swoją (winami przeszło 1 mil. funt. szt. wartości), równie, jak wszyscy inni mieszkańcy, zostają wystawieni na niebezpieczeństwo bombardowania. Dnia 22. udało się kilku kupcom za pomocą zręcznego przewodzcy statków 200 beczek wina z Villanova, gdzie właśnie jest ów skład winny, przewieść do miasta. Ten przewódzca nazwiskiem Jose de Mello, dla zasług swoich wielokrotnych mianowany został kawalerem orderu wieży i miecza. Dziwna to rzecz, że wszyscy marynarze z Oporto gorliwi są Konstytucyoniści. — Nawet za rządów Dom Miguela nierobili tajemnicy z swego sposobu myślenia, a tymczasem kiedy nikt z taką zasadą odezwać się nieodważył, im to bezkarnie uchodziło. Dnia 23., 24., 25. transport wina daléj się odbywał, naturalnie pod zasłoną wojskową. Nieraz się wydarzyło, że nieprzyjaciele pod sklepami z sobą się ścierali, ale Migueliści prawie zawsze cofnąć się musieli; taką drogą przeszło 600 beczek (pipe) do Oporto sprowadzono; które żołnierzom wybornego dostarczą posiłku. Dnia 22. nadeszły wzmocnienia z Anglii. — Dnia 24. wieczorem zaczynał nieprzyjaciel na nowo nacierać na klasztor da Serra. Z początku ogień jego był bardzo mocny, ucichł jednak, jak zwyczajnie, wkrótce, i porażka Miguelistów na wszystkich punktach, na które godzili, niezaprzeczona. Trwał ten atak przez półtory godziny. Gruchnęła wieść, że wojska świeże niedawno z Lizbony nadeszłe, zamierzały cichaczem napaść na miasto; to jednak wydała staruszka z Villanova, któréj syn służy w załodze klasztoru Serra. — Wczoraj widząc wojsko nieprzyjacielskie gromadzące się na lewém skrzydle, rozumieliśmy, że chce uderzyć na zamek Fez, co jednak nienastąpiło. Wiele okrętów stoi obecnie przed zasypem, broniąc przystępu do owego zamku; wysadzono też tam na ląd 300 majtków i żołnierzy marynarki. — Dnia 26. zdaje się, że odprawiono przegląd wojska w obozie nieprzyjacielskim, gdyż zbiegi, co dnia tego na stronę naszą przeszli, bardzo byli wystrojeni. Oświadczyli oni, że oficerowie żołnierzy swoich wczoraj do uderzenia na Serra zachęcali, że zaś ci się wzbraniali z tém oświadczeniem, że aż do przybycia Dom Miguela, po kilkakroć już zapowiedzianego, ani o krok daléj się nieposuną. Rzeczywiście krąży tu pogłoska, że Generałowie Królewicza nowy obecnie ułożyli plan operacyjny; chcą oni przestawać tylko na blokadzie, przytém w bombardowaniu wytrwać a przez zdobycie zamku Fez albo usypanie szańców i założenie bateryi na przeciwległéj stronie stać się panami portu. Już dnia 20. głoszono w obozie nieprzyjacielskim, że Dom Miguel stanął w Koimbrze i wystawiono już bramy tryumfalne wzdłuż drogi, których wieńce zapewne zwiędną, zanim pod nimi przejedzie. Przeciwnie bowiem inni twierdzą, że z powodu buntowniczych zamachów do Lizbony wrócić musiał. Już mówią o leżach zimowych, które Migueliści pod Oporto chcą założyć; wszakże podczas słoty i burzy niepotrafią się utrzymać w tak lichych i na prędce wystawionych budynkach. — Dnia 26. w południe powstał ogień z broni ręcznéj. W wieczór dnia tego rozpoczęła się też kanonada. Ponieważ w obecnéj chwili, niema ani kawałka neutralnéj ziemi, ogień więc dział dochodził nas z zamku Antonio, gdyż nieprzyjaciel żadnego niemiał względu na okręty cudzoziemców. Strzelanie to trwało przez 20 minut, podczas którego osady obce musiały się ukrywać w kajutach. Bomby padały też w nocy na 27., niezrządziły wszelako znacznych szkód. W Villanova prawie co dzień wydarzają się pożary, przyczyna których nieznajoma. — Dnia 26. otrzymali Migueliści z Almeida działa, niemają wszelako cięższych nad 18 funtowe. — Dnia 25. zawinęły dwa okręty; na pokła-

dzie jednego było 25 Polaków. Brygada cudzoziemców bardzo liczna i Dom Pedro ma obecnie 1000 uzbrojonych więcej, niż przed miesiącem."

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Listopada.

Gazeta Guardyan zawiera, co następuje: „Konwencya między Anglią, Francyą i Belgią ma mieć, jak nam donoszą, następujące zamiary: 1) Francya otrzymuje pozwolenie, warownią Antwerpską oblegać, zdobyć i w perzynę obrócić; 2) Anglia ma z nią wspólnie działać na morzu; 3) waleczni Belgijczykowie niemają się w nic zgoła wmieszać, bo bić się niejest ich rzemiosłem. — — Słyszeliśmy wprawdzie już wiele o fikcyach prawniczych, ale o fikcyach politycznych teraz dopiero pierwszy raz słyszymy. Francyi niewolno napadać na Holandyą; broń Boże! Ale w warowni wolno jéj na Holendrów uderzyć i ich wszystkich w pień wyciąć. Téj strasznéj Belgii niepozwalają wyraźnie, napastować Holendrów; ale ma ona prawo pozwolić Francuzom wejść w jéj granice; obsadzić tam miasta i z 200 dział dawać ognia; które już są przeciw warowni zwrócone. Zaiste żyjemy w czasach dziwnéj dystynkcyi. Polignac siedzi w Ham, ponieważ Paryż ogłosił za będący w stanie oblężenia; dla téjże saméj przyczyny został Soult Prezesem Rady. Do pokoju skłonny sekretarz państwa Angielskiego nieprowadzi wojny z Holandyą, tylko z Holendrami, a jego koledzy dopomagają mu."

W dzisiejszym Albion czytamy: „Niemamy żadnych nowszych wiadomości o stanie spraw Belgijskich. Odpowiedź urzędowa Króla Holandyi na pogróżki Francyi i Anglii jeszcze niejest znajomą. Rząd nasz wszelkie czyni rozporządzenia, aby swoje dyplomatyczne głupstwa przygodą na morzu uwieńczyć. Eskadrę wyprawiać w Listopadzie! Zaiste jest to ciemnota głów, którą tylko północna zorza rozjaśnić potrafi. — Uważamy, że Times w sprawozdaniu swojém o artykułach dzienników francuzkich wzmiankuje o możliwym oporze, któryby 3 mocarstwa użyciu środków zniewalających dać mogły, nic zgoła niedodając względem dawniejszego twierdzenia swego, jakoby Prusy na korzyść Belgii działać chciały."

Times głosi, że widok połączonéj trójkolorowéj i angielskiéj bandery w Portsmouth najradośniejsze sprawił uczucia; widział świat już raz to dziwowisko, t. j. pod Nawarynem; bo trójkolorowa bandera Ludwika Filipa tychże samych interesów jest godłem, co biała Burbonów. — Albion uważa na to, że gdyby mieszkańcy w Portsmouth widzieli byli połączoną flotę Angielsko-Francuzką płynącą do Nawarynu, w tym nieodzownym zamiarze, aby zniszczyć potęgę morską starodawnego przyjaciela i przymierzeńca Anglii, równie żadnéjby niebyli uczuli radości, jak i teraz nieczują. A jednak wielka jeszcze różnica między białą i trójkolorową banderą."

W Cityi rozeszła się pogłoska, że wyspy Przylądka Zielonego oświadczyły się za Donną Maryą.

Gazety z Malty z 10. Października potwierdzają doniesienie, że Wice-Król Egiptu rozpoczął z Sułtanem układy pokoju za pośrednictwem naczelnika floty tureckiéj. Propozycye przesłano do Stambułu na statku szybkopłynącym.

Z dnia 9. Listopada.

Onegdaj nałożono embargo na okręty do Holandyi przeznaczone. Rozkaz gabinetowy opiewa: 1) iż żadnemu okrętowi angielskiemu niewolno udać się do portów holenderskich; 2) że na wszystkie okręty holenderskie, oraz i na osoby w nich się znajdujące, które obecnie przebywają w Anglii, niezwłocznie ma być nałożone embargo; 3) aby wszystkie okręty z holenderską banderą, któreby dowódzcy angielscy spotkali, natychmiast zabierano; przyczém jednak ciż dowódzcy angielscy starać się powinni, aby okręty cudzoziemców żadnéj nieponosiły straty i ażeby tam nic niezginęło. — Morning-Herald rozumie, że statki parowe z tego rozkazu są wyjęte. — Z okolnika domu cel do mieszkańców rozmaitych portów wynika, że i do Antwerpii okrętom więcéj płynąć niewolno. Pismo do Sekretarza w Lloyds, obwieszczające nałożone embargo, brzmi w sposób następujący: „Dom cel, d. 7. Listopada. WPanie! Przełożywszy pismo Pańskie Kommissyi celnéj, otrzymałem rozkaz, zawiadomić Pana, iż wydano postanowienie: „„aby aż do dalszych rozkazów żadnemu okrętowi niedawano pozwolenia udania się do Holandyi,"" o czém stan kupiecki niebawem ma być zawiadomiony." — Globe uważa na to, iż, ponieważ środek ten oddawna powszechnie przewidywano, odezwa Kommissyi celnéj fondów nieprzycisnęła; tuszyć téż sobie można, że mimo krok ten decydujący, jednak aż do ostatniéj chwili sposobność pojednania się nieusunięta zupełnie. — Dochodzą albowiem wiadomości, że Prussy całego wpływu swego używają, aby Króla Wilhelma skłonić do ustąpienia. Słychać, że rząd francuzki równocześnie za podobną pójdzie polityką,

kiedy odpowiedź Króla Holandyi przesłał nanowo Xięciu Tallejrandowi.

Inne gazety stolicy głoszą, że Poseł holenderski co chwila gotowy do wyjazdu.

Rozmaite wiadomości.

Wyszedł w Warszawie prospekt na pismo peryodyczne pod tytułem: *Pamiętnik Rolniczo-Technologiczny*, poświęcony gospodarstwu wiejskiemu i domowemu, sztukom, rzemiosłom i rękodzielniom. — Pismo to wychodzić będzie w Warszawie tomikami 12mo z ośmiu arkuszy złożonemi, co miesiąc tom jeden. — Obejmować będzie przepisy i wiadomości praktyczne, we względach na tytule wyrażonych, mające za sobą powagę światła, lub stwierdzone doświadczeniem, w zastosowaniu i wykonaniu łatwe, i dla każdego, ile można, zrozumiałe, oparte na teoryi, która jednak tyle tylko będzie przy nich wykładaną, ile wykonanie onych lub użytek z wypadków wymagać tego będą. Każdy tomik dzielić się będzie na 3 główne oddziały. Oddział I. *Gospodarstwo wiejskie i domowe.* Oddział II. *Sztuki, rzemiosła i rękodzielnie.* Oddział III. *Rozmaitości.* — Do każdego tomiku dodawane będą ryciny, w miarę jak tego text wymagać będzie.

Z noworoczników Wiedeńskich, wyszłych dotąd na r. 1833., wyszczególnia się Vesta pięknością wydania i doborem rycin. Noworocznik ten jest ozdobiony wyobrażeniem Roxolanki i znajduje się w nim powieść z jéj życia, napisana przez Pana And. Schumacher. Ta słynna w dziejach tureckich kobieta, zwana Roxolanką od prowincyi ruskich, w których wzięła życie, była córką xiędza greck. obrz. w Rohatynie. Zajęta pod Zygmuntem I. w najazdach tatarskich, zaprowadzona do Carogrodu i kupiona do usług serajowych, polubioną została przez Sułtana Solimana z powodu piękności, wesołości i dowcipu, i ten poślubiwszy ją późniéj wyznaczył jéj 100,000 duk. posagu. Miała dwóch synów z Sułtanem, Bajazeta i Solimana, a przychylna ojczyznie swojéj używała całego swojego wpływu do utrzymania Turków z Polakami w zgodzie. Dotąd pokazują w Carogrodzie meczet, gdzie pochowano jéj zwłoki. (Ob. o niéj: Zbiór pam. J. U. Niemcewicza t. II. str. 336.) (Rozm. Lwowsk.)

Wydane w Paryżu w r. bież. dzieło A. M. Roederer: *Intrigues politiques et galantes de la cour de France sous Charles IX., Louis XIII., Louis XIV. le Regent et Louis XV.*, składa się z tyluż komedyi historycznych; których szereg rozpoczyna komedya, pod tytułem: *Le départ de Henri de Valois pour la Pologne en 1573. Comed. histor. en trois actes.*

Z Ad. Mickiewiczem przybył do Paryża niejaki Garczyński, o którym donoszą, że gdy wyda poezye swoje, uzyska zaszczytne miejsce na Parnasie polskim. Ci, co czytali rękopismo jego poezyi, zapewniają, iż talentem swoim zrówna koryfeom naszéj literatury. Zamyśla w Paryżu wydać płody swoje, które to miasto jest teraz prawie stolicą literatury polskiéj. (Rozm. Lw.)

Niewiemy dla czego dzienniki paryzkie nazwały znanego romansopisarza Alex. Bronikowskiego, Polaka, *le jeune comte allemand?*

Gazeta niemiecka „Modezeitung“ donosi, że się Cesarsko-Rossyjski Minister skarbu, J. Kankrin, ożenił z Panną Melanią Dutrouilh, pierwszą tanecznicą przy teatrze Cesarskim.

W Paryżu ogłoszono wydanie francuzkiego słownika konwersacyjnego w 25,000 egzemp. Autorowie będą pod artykułami podpisani.

Dwie młode panny uciekły w Paryżu, jedna z pensyi, a druga z domu obłąkanych: pierwsza, przez gwałtowne wzruszenie, dostała pomieszania zmysłów, druga zaś odzyskała je przez wpływ wolności kilko-godzinnéj.

Dzienniki francuzkie ogłaszają następujące szczegóły o winnicach krymskich: Jeden podróżny, który długo w Krymie bawił, i szczególniéj czynił postrzeżenia nad uprawą tamecznych win, zapewnia, iż handel ich z Anglią i Hamburgiem może się z czasem stać wcale ważnym. Wina mocne z południowych części kraju mogą się korzystnie spółubiegać z winem Porto, a Kokour, jeden z gatunków wyłącznie Krymowi właściwych, łatwo wszędzie znaczny znajdzie odbyt. W r. 1831. cała wyspa wydała 600,000 wiader wina (9,600,000 butelek), które prędko wyprzedano, zbiór zaś tegoroczny obiecuje do miliona wiader. Sami Tatarzy biorą się do uprawy win i cena gruntu nader się podnosi.

Zagadnienie wprowadzenia doskonałych wozów parowych na zwyczajnych drogach zbliża się w Anglii codziennie do rozwiązania; a otrzymane dotąd wypadki i przedsiębierczy duch angielskiego ludu każą się spodziewać, iż wkrótce wprowadzoném zostanie nowe systema odbywania mechanicznie podróży, które największy wpływ na interesa całego świata wywrzeć musi. Największéj wziętości używa dziś wóz parowy niejakiego Pana Ogle z Milbrook. Kocioł jego 3 stopy długi, na

wysokości $3\frac{1}{2}$ i szerokości 2 stóp 8 cali, mając 268 cali ogrzewanéj ogniem powierzchni, waży jednak zaledwie 800 funtów. Za pomocą takiego kotła wóz jego, ważący z ładunkiem najmniéj 21 beczek (80 cetn.), na drodze górzystéj ubiega średnią miarą na godzinę około 30 mil angielskich. Przed kilku właśnie dniami głosiły londyńskie gazety, iż jeden z wozów Pana Ogle przebiegł nawet ze 23 podróżnymi nader górzystą drogę pomiędzy Southampton i Oxford z taką szybkością, iż gdyby miejsca dla odnawiania zapasu materyałów palnych lepiéj były urządzone, podróż takowa dokonanąby przezeń została w 5 godzinach. Dostrzeżono jeszcze w Oxford, iż główna oś pomienionego wozu niebyła dostatecznie mocna, i skoro tylko ta wada zostanie poprawiona, będzie on odbywał drogę i daléj przez Birmingham i Liverpool, aż do Edynburga.

Z dzieła Łukasza Gołębiowskiego: „*Lud Polski, jego zwyczaje, zabobony*," przytaczamy następujący wyjątek:

Przed laty kilkuset taki był zwyczaj starania się o pannę po dworach szlacheckich. Od dzieciństwa kawalerowie damy, one zaś kawalerów nigdy, albo rzadko kiedy widziały; ten do lat 33 lub 35 pilnował obozu, ona do 24 lub 28 kądzieli. Sąsiad do sąsiada, np. Pan Paweł z Wierzbowa, przezwisk albowiem niebyło jeszcze, wysłał 60letniego dziewosłęba, ten wjechawszy na dziedziniec zsiadł z konia, i za uzdeczkę go trzymając do okna zapukał. Poczynała się wtenczas rozmowa następująca: „Pan Paweł mile Waszmość pozdrawia i radby wiedział, czy to Waszmość pozwoli, o co on się przezemnie pytać będzie." — Odpowiedział Pan Piotr: „Słucham Panie sąsiedzie." — „Oto Pan Paweł ma swego parobka; już mu się do lat 40 zabiera, a słyszał, że Waszmość masz dziewkę już téż dorosłą: a zatém, jeżelibyś Waszmość pozwolił, toby się pobrali." — „Wstąpcie jeno do nas, to się o tém namówimy." Dziewosłąb u kołka w okiennicy uwiązał konia, wszedł do izby, stół zastał nakryty, chleb i sól na talerzu. Pierwsze było powitanie: „Panie sąsiedzie, zjedzcie chleba z solą, jeno z dobrą wolą!" W tém zawołał na żonę: „Moja! pójdźcie jeno do nas!" Gdy przyszła, rzecz jéj opowiedział w krótkości, ta się odezwała: „Jak się wam, Panie mój, widzi." Zawołali córkę i odezwał się do niéj ojciec: „Moja dziewko! jużeście się dosyć u nas kądzieli naprzędli, czasby téż wynijść na swój chleb; a to Panu Bogu dziękuj, że sąsiad Paweł potyka cię swoim parobkiem. Jakże, zezwalasz na to?" — Córka padła do nóg rodzicom na znak zezwolenia. Dziewosłąb nasypawszy pereł i klejnotów w czapkę, wsypał je w podołek pannie młodéj, mówiąc: „Pan Paweł od swego parobka na ten dar prosi, przyjm Waszmość wdzięcznie, aż się o więcéj postara." Ojciec w tém powiedział dziewosłębowi: „Powiedzcież Panie, że za dwie niedziele będzie wesele. Niech Pan Paweł sprowadzi z sobą skrzypków, ja téż każę cielątko, kurkę jednę i drugą zabić, nasycić miodu, i tak wespół cieszyć się będziemy." *)

O P O R T O.

To miasto, na które teraz prawie całéj Europy zwrócone są oczy, leży przy saméin ujściu rzeki Duero. Liczy do 70,000 mieszkańców. Zbudowane jest na spadzistości góry, wysokiéj do 40 prętów, i zajmuje całą pochyłą płaszczyznę, od jéj szczytu aż do samego brzegu wody. Rzeka Duero jest głęboka, mocno rwiąca, i 700 stóp szeroka; most pływający łączy z miastem przedmieście Villa-Nuova. Klasztor da Serra, panujący nad miastem i przedmieściami, leży na górze, która równie tak wysoka jest, jak ta, na któréj leży Oporto. Od miasta rozchodzą się trzy gościńce, jeden na północ ku Braja, drugi na wschód ku Amarante, a trzeci na południe przez Koimbrę do Lizbony; lecz wszystkie trzy w złym są stanie, górzyste i skaliste i dla tego do ewolucyi kawaleryi niekorzystne. Na północnéj i wschodniéj stronie zostawało Oporto dawniéj bez obrony; na południowéj zasłaniały je rzeka Duero i Ocean, a na zachodniéj stronie, przy ujściu rzeki, usypane fortyfikacye. Teraźniejsza linia obronna niejest wcale tak daleko rozciągnięta, jak takową Portugalczycy w r. 1809. obsadzili, i dla tego bardziéj obronna; rozciąga się od Seminario, aż do Torre de Maria, gdzie ustawione są 50 dział i kilka bateryi moździerzy, a prócz tego jeszcze park artyleryi z 15 dział polowych, z któremi w każdéj chwili można robić obroty. Przystęp na każdym gościńcu zaopatrzony jest rowem, po za którym wznoszą się barykady z blatami do przystawienia dział, i z piersieńcem dla piechoty. Od strony Villa-Nuova są także fortyfikacye, a klasztor Serra postawiony w stanie obrony. Widety ciągną się aż do St. Ovidio, a przez ciągłe

---

*) Rękopism z pierwszéj połowy 1890 wieku, przez Teod. Narbutta wynaleziony.

nadchodzące posiłki w ludziach, działach i amunicyi, oraz pomnażające się okręty wojenne, wzmacnia się od lądu i od morza codzień więcéj. Dom Pedro kazał nadto wszystko uprzątnąć, coby mogło nieprzyjacielowi ułatwić przystęp; krótko mówiąc: Oporto jest teraz w takim stanie obrony postawione, iżby potrzeba 80,000 ludzi, aby takowe zdobyć.

(Rozm. Lwow.)

Egzemplarz wyszłego u nas w Kommissie drugiego sejmu Wielkiego Xięstwa Poznańskiego jest teraz po 10 sgr. do nabycia.

Poznań, dnia 17. Listopada 1832.

W. Decker i Spółka,
Król. Nadworni drukarze.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Nieruchomość w mieście Poznaniu powiecie Poznańskim, na ulicy Szewskiéj pod liczbą 133. położona, składająca się z domu i podwórza, Fryderyce Lisieckiéj należąca, sądownie na 5188 Tal. 18 sgr. 4 fen. oszacowana, na wniosek realnego wierzyciela, w drodze koniecznéj subhastacyi, ma być sprzedana.

W tym celu wyznaczyliśmy termina na
dzień 27. Października 1832.
dzień 9. Stycznia 1833.,
dzień 20. Kwietnia 1833.,
z których ostatni zawitym jest, przed Assessorem Sądu Ziemiańskiego W. Pilaskim w zamku naszym, na których chęć kupna mających wzywamy, a taxa i warunki w Registraturze naszéj mogą być przejrzane.

w Poznaniu, dnia 30. Sierpnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hipotecznéj dóbr allodialnych szlacheckich Ostrowa w powiecie Inowrocławskim Xięstwie Poznańskiém położonych Nro. 193. Części A. i B. pod Rubr. II. No 2. dla Magdaleny Niewieścinskiéj byłéj owdowiałéj Dobińskiéj z Porzyckich Tal. 60. jako prowizya corocznie jéj płacić się mająca od kapitału Talarów 1000, a Talarów te 1000 dla ośmiu sukcessorów téjże Magdaleny Niewieścinskiéj, niemniéj pod Rubr. III. No. 14. dla sukcessorów Władysława Niewieścińskiego Talarów 19,050 jako resztująca summa kupna są zahipotekowane. A ponieważ rzeczone dobra są subhastowane, i w terminie licytacyjnym dnia 25. Lutego r. b. wyznaczonym przez Krysztofa Mittelstedta possessora licitum Talarów 26,000 podane zostało, zatém wzywają się z pobytu swojego niewiadomi wierzyciele, lub teraźniejsi właściciele wspomnionych summ, ich sukcessorowie albo cessyonaryusze, to jest:

A. zamężna Niewieścinska Magdalena z Porzyckich owdowiała Dobinska,
B. sukcessorowie jéj, mianowicie:
a) Jan Niewieścinski Szambelan,
b) Anna z Niewieścinskich Przyłubska,
c) Klara z Niewieścinskich Kiełczewska,
d) Felicyan Antoni Niewieścinski Kanonik,
e) Józef Niewieścinski,
f) Ignacy Drzewiecki syn Urszuli z Niewieścinskich Drzewieckiéj,
g) Melhior Niewieścinski, i
h) Ewa z Niewieścinskich Kurczewska,
C. sukcessorowie Władysława Niewieścinskiego,

aby w terminie
dnia 23. Lutego 1833. r.
przed Deputowanym W. Ulrychem Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego w izbie naszéj audyencyonalnéj przed południem o godzinie 9. stanąwszy, jako właściciele pomienionych summ się wylegitymowali, i względem przysądzenia dóbr Ostrowa rzeczonemu Mittelstetowi oświadczyli się, w razie niestawienia się zaś przyjęte zostanie, iż zezwalają na przysądzenie za podane dotąd licytum.

Bydgoszcz, dnia 29. Marca 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Że kupiec tutejszy Jan Coligny i przyszła małżonka jego Teofila Nowicka w kontrakcie przedślubnym spólność majątku i dorobku w przyszłém małżeństwie swojém wyłączyli, podaje się do publicznéj wiadomości.

W Poznaniu, dnia 22. Października 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 15. Listopada 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$91\frac{3}{4}$	$91\frac{1}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	97	—
Wschodnio-Pruskie . . .	100	—
„ zlaskie	106	—